DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi bez oznaczenia czasu.—Opłata na Dziewięć półarkuszy : w Anglii szy. 3, we Francyi fran. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6.

Dnia 10^{go} Lipca 1854.

Wszystkie listy, pisma, dzienniki, mandaty, pieniądze, i t. d., przeznaczone do *Demokraty*, równie jak do Centralizacyi, mają być przesyłane pod adresem: *Mr.* 36, *Zabicki, Regent Square, Gray's Inn Road, London.*

KOSZUT I CENTRALIZACYA
TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO.

Polskę i Węgry łączyła od wieków przyjaźń sąsiedzka. Zatargi, które ją zakłócały chwilowo, niczém są w porównaniu do owych krwawych i zaciętych wojen, które długo szarpały łono Polski i Litwy;—a jednakże przyszedł czas, w którym dwa te narody skojarzył najściślejszy węzeł braterstwa. Czy ten przykład nie powtórzy się w bliższej już może nad wszelkie spodziéwanie—przyszłości, to jéj saméj zostawioném być musi;—wszak nam znane przysłowie: że Polak a Węgier bratunkami są sobie,—ale to już dzisiaj jest pewne, że dwa te narody sąsiedzkie poczuły się w wzajemnym obowiązku solidarności. Złożyła jéj dowody Polska, przez swych synów walczących za sprawę Węgier w r. 1849,— składa je dzisiaj w imieniu Węgier—Koszut, stawiąc się ochoczo, z zapasem swojéj dzielnéj i nieporównanéj wymowy, na mityngi w sprawie Polskiéj, zarządzone przez Centralizacyę T. D. P, w Anglii. Polska potrafi ocenić tę życzliwość Koszuta, i przekaże ją najpotomniejszym pokoleniom, jako zakład wiecznego i niczém nienaruszonego przymierza Polski i Węgier, przemazującego już na zawsze dla obu tych narodów, owo szkaradne strupieszałych rządów staréj Europy bluźnierstwo: Każdy u siebie i dla siebie. Głos, co rwąc się z piersi Koszuta, porusza dziś serca Anglików, nie przejdzie głosem na puszczy po równinach Polski i Węgier. *Zrozumieją serca mowę— Ubogie dzieci Piastowe......* i zrozumieją ją pewnie szlachetni potomkowie Arpada.

Agitacya w sprawie Polski w Anglii, nabiéra z każdym dniem coraz większego rozgłosu i znaczenia. Oprócz mityngów w Preston i w Birmingham, a o których mówiliśmy w przeszłym numerze, odbyły się dotąd trzy inne, daleko świetniejsze i ważniejsze: w Sheffield, w Nottingham i w Glasgowie,—i ze wszystkich tych miejsc, przyjęte i podpisane rezolucye zostały przesłane do parlamentu. W Leicester cała rada municypalna przyjęła podobneż rezolucye i opatrzone swémi, oraz przeszło 3000 podpisami obywateli, także do parlamentu przesłała. Miasta Edynburg, Newcastle, Liverpool, Rochdale, Keighley, Paisley, oświadczyły Centralizacyi podobną ze swéj strony gotowość,—tak, że wszystko zdaje się rokować, że Anglija musi przyjść do poczucia, że tylko Polska Wolna, Cała i Niepodległa, może wstrzymać napaść Rossyi, i istnieniem swojém pokój i bezpieczeństwo Europie zapewnić.

ZGROMADZENIA LUDOWE
czyli MITYNGI w Sprawie Polskiéj zarządzone w Anglii przez Centralizacyę T. D. P.

(Ciąg dalszy)

MITYNG W SHEFFIELD
(DZIENNY NA PLACU PUBLICZNYM: PARADISE SQUARE)

Uroczystsze i więcéj jeszcze znaczące objawienie się opinii publicznéj, na rzecz niepodległości Polski, miało miejsce w Sheffield d. 5° Czerwca. Niemało przyczyniła się do tego obecność i czynny spółudział Koszuta. Jako naczelnik bohaterskiego powstania Węgier, zyskał on ogromny wpływ i znaczenie u Ludu angielskiego, a które, jako niewyrównany mówca, przyswojeniem nadto sobie języka angielskiego. nie tylko utrzymał lecz podniosł do tego stopnia, iż nie ma dziś pewnie w całéj Anglii większego, zdolniejszego, popularniejszego i więcéj wpływu wywierającego mówcy nad niego. Centralizacya T. D. P. zamierzywszy wynieść przed publiczność angielską sprawę Polski, przedstawić konieczność odbudowania Polski całéj, wolnéj i niepodległéj, objaśnić Lud angielski, a przez Lud, rząd jego względem powstania polskiego, nie mogła do obudzenia, poruszenia i skierowania opinii pnblicznéj, zawezwać potężniejszéj pomocy, jak wymowy Koszuta i nie zawiodła się na niéj, bo Koszut nietylko zawezwanie to przyjął z największą szczerością i gotowością, ale pewnie nikt mocniéj od niego nie uznał i nie uczuł potrzeby wspierania na téj drodze sprawy polskiéj, a przez Polskę sprawy uciemiężonéj Ludzkości, tak, że ani nadwątlone zdrowie i osłabienie na siłach, ani trudy od podobnéj agitacyi nieodstępne, nie wstrzymały go od wypełnienia tego świętego obowiązku solidarności Ludów.

Na spotkanie Koszuta, kilkanaście tysięcy ludu zgromadziło się przed dworcem kolei żelaznéj. Ale Koszut, który dwóma godzinami pierwéj przyjechał, sam wyszedł naprzeciw ludu, i powitany został z największém uniesieniem. Wychodźcy polscy mieszkający w Sheffield i w okolicach, w liczbie kilkudziesięciu, odznaczeni narodowemi kokardami, pierwsi otoczyli powóz Koszuta, dla uściśnięcia dłoni jego bratniéj z zapałem. W imieniu ich przemówił do niego Ferdynand Kowalski członek T. D. P. wyrażając mu radość ich stąd, że przybywa popierać swojém potężném słowem sprawę Polski. i złożyć uroczyste świadectwo braterstwa Ludów, a Koszut przyjął to powitanie z prawdziwém rozczuleniem, i szczérze zań podziękował; poczém jeden z wychodźców przypiął mu polską kokardę.

Następnie uformowano pochód z muzyką na czele. Mnóstwo chorągwi powiewało. Narodowa chorągiew polska, na czele oddziału wychodźców, miała po jednéj stronie napis: "*Niepodległość Polski*, a z drugiéj: *Orła Białego*. Inne były z napisami: "*Nie ma przymierza ze zbirami kobiet*".—*Najwięcéj szczęścia dla największéj liczby przez najdłuższy czas.*".—*Sprawiedliwość dla wszystkich, przywilej dla nikogo*"—a jedna z nich wyobrażała granice Polski w 1772. r. gdzie zabory pooznaczane były następującemi napisami: "*To Prusy ukradły*".—"*To Austrya ukradła*".—"*To Moskwa ukradła trzykrotnie*—w 1772, 1792 i 1831r. Ulice od dworca kolei żelaznéj: Bursowa, Zamkowa, Bankowa, i Królewska, aż do placu Rajskiego, po obu stronach zapełnione były nabitym tłumnym szpalerem ludu, a okna i wszystkie inne miejsca roiły się widzami. Koszut w przejeździe witany był powiewaniem chustek, oklaskami, okrzykami i wszelkiego rodzaju oznakami przyjęcia radośnego. Rajski plac (*Paradise Square*) na pół godziny przed przybyciem orszaku już się zaczął zapełniać. Gdy ten się zbliżył, lud wylał się na plac wszystkiemi ulicami, i zapełnił go w okamgnieniu. Koszut i jego towarzysze zmuszeni byli wysiąść z powozu, i ledwo się przedarli przez ciżbę pełną uniesienia. Nie mogło być mniéj na samym placu jak 14,000 ludu zgromadzonego. Gdy Koszut, Worcell i ich towarzysze wstąpili na wzniesione miejsce, powitały ich oklaski ogromne. Radzca SOLLY zajął krzesło prezydującego, i oświadczył, że: "mityng zwołanym został w celu okazania spółczucia ludu Sheffieldskiego dla *Niepodległości Polski.* Lecz że ponieważ niepodobna dotknąć Polski bez poruszenia sprawy węgierskiéj, gdyż to są bliźnięta (bratanki) w szczęściu i w nieszczęściu, dlatego więc z rozkoszą wita dzisiaj w swych murach Sheffield

bohatyra Węgier : Koszuta. Nie wątpię, wierzę owszem mówił on daléj, że nie ma ani jednego pomiędzy zgromadzonemi któryby nie życzył sobie, aby wolność przywróconą została tym dwóm wielkim narodom. Szczególniéj Polska, jeżeli stanie jako narod niepodległy i dozwoloném jéj będzie natychmiast zająć właściwe jéj stanowisko, okaże się ona najdzielniejszém przedmurzem przeciwko wschodniemu despotyzmowi". W końcu zawezwawszy do zachowania się uroczystości takiéj właściwego, zaprosił Ob.Leader do wzniesienia podziękowania Koszutowi za jego przybycie, a gdy te przyjętém zostało jednogłośnie i z okrzykami, wystąpił Koszut i w te słowa się odezwał :

"Panie Prezydujacy i Panowie !

"Cokolwiek mogło spotkać człowieka w różnych kolejach życia, ten co może się poszczycić spółczuciem wolnego, szlachetnego ludu, może się poszczycić, że wiele jeszcze uratował z rozbicia. (Oklaski.) Wasze powitanie i zapewnienie o waszém spółczuciu pozostaną miłemi dla mego serca po wszystkie czasy. Są one w dwójnasób miłe w dzisiejszéj chwili, albowiem powszechny stan Europy jest tego rodzaju, że ludowe spółczucie może się stać wkrótce wielką potęgą w świecie; a powtóre, że podajecie mi sposobność przekonania się, że ów silny wybuch ludowéj sympatyi do którego Sheffield tak serdecznie przyłączył się w czasie mego pierwszego przybycia do Anglii przed dwóma i pół laty,—nie był przemijającém wzruszeniem, i że głębokie polityczne znaczenie owych demonstracyj, nie było-li pochlebnym snem. (Oklaski.) Od tego czasu postarzałem się w skutek zmartwień i trosk ; lecz gorące życzenia mego serca, wytężone dzień i noc do jednego i tego samego celu, tylko nabrały wewnętrznéj mocy z ich własnego płomienia, i ta zwątlona cielesna budowa musi być i będzie posłuszna, jeżeli chwila do czynu zawoła. (Oklaski.) I ta chwila zbliża się, panowie. (Huczne oklaski.) Pomyślna pora, którą tyle razy przepowiadałem, tuż jest pod ręką. Tak dalece słowa moje się spełniły. Napróżno gabinetowa dyplomacya wytęża wszystkie nerwy aby oderwać od ust uciemiężonych narodów dojrzały owoc długo pielęgnowanych nadziei. Takie wypadki udaremnią ich zabiegi, tak jak dotąd je udaremniały. Wszyscy połączyli się dla zapobieżenia wojnie, a jednak wojna jest, wbrew woli ich wszystkich, ponieważ była loiczną koniecznością. I czy w ten lub ów sposób, czy z wolą lub wbrew ich woli, wolność skorzysta z niéj pewnie. (Oklaski.) Lecz wiele złego zrobiono w przeszłości, i jeszcze więcéj może być zrobionego. Jest już czas wielki dla ludu, aby czuwał. Tak, czas wielki, panowie. Co przed dwóma i pół laty było tylko przedmiotem dla spółczucia, dziś stało się rzeczą dotyczącą bezpośrednio Angielskiéj sprawy. Co wczoraj mogło być li samą wspaniałomyślnością, dziś jest tylko zachowaniem samego siebie. (Oklaski.) Chwile są drogie, a okoliczności ważne ; a więc raczcie przyjąć moje podziękowanie tak łaskawie, jak ja wam je szczérze ofiaruję z głębi mego serca ; i pozwólcie mi od razu przystąpić do prawdziwego przedmiotu przy tak uroczystéj chwili, rozumie się, jeżeli mi dacie upoważnienie do wynurzenia moich myśli. (Oklaski i okrzyki : "Na wierzch z niemi !") Panowie, gdziekolwiek idę, i kogokolwiek wydarzy mi się słyszyć mówiącego o wojnie, napotykam tylko jedno zdanie, że Rosya stała się niebezpieczną dla wolności Europy i że musi być powstrzymaną w jéj napaściach na niepodległość narodów. Dotąd, wszystko jest dobrém. W Anglii zdaje się że panuje powszechna zgoda co do tego przedmiotu. (Oklaski.) Lecz jeżeli zajrzymy w dyplomatyczne depesze i do pewnych szkaradnych protokułów, fabrykowanych dziesiątkami, do tych wielkich prac małych mężów stanu naszego schorzałego wieku—lub jeżeli przysłuchamy się interpelacyom, oświadczeniom i mowom w pewnych miejscach, zdziwieni jesteśmy widząc ile oni kłopotu zadają sobie, aby jasną prawdę ukryć pod nic nieznaczącemi ogólnikami, zdziwieni jesteśmy widząc z jaką gorliwą starannością niektórzy politycy unikają określenia tego, co rozumieją przez "wolność Europy," dla któréj niby tyle czułéj troskliwości okazują, i w jaki to sposob zamierzają oni powstrzymywać potęgę Rosyi, o któréj wyznają, że jest niebezpieczną dla Europy. Chciałbym przestrzedz Lud Augielski, że jeżeli dozwoli podobnemu krętarstwu iść daléj przez czas jakiś, bez wyciśnięcia prawdziwéj Angielskiéj pieczęci na polityce Anglii, to odkryje kiedyś ze zgrozą, że jego mężni bracia i synowie przeleli krew swoją, i że kazano mu płacić jego miliony za cel wprost przeciwny temu, za jaki mniemał walczyć i płacić. (Oklaski.) Będzie wam się zdawalo że walczycie za niepodległość i swobody Europy, a wy odkryjecie, że walczyliście w celu zabezpieczenia ucisku wielu narodów na stałym lądzie (Słuchajcie.) Tak panowie, możecie się spodziewać w nagrodę krwi i ofiar waszych, nędznego szpargału traktatu, przydatnego do obwijania masła (śmiech,)— a w najlepszym, razie, może troche zmęczenia Rosyjskiego despotyzmu dopokąd się nie pokrzepi snem popołudniowym (śmiech) ; lecz w miejsce jego ujrzycie tymczasem Austryacki despotyzm o wiele silniéjszym i bezpieczniejszym. ("Zgnieść obydwa.") A teraz zapytuję was, czy nienawidzicie wy despotyzmu Rosyjskiego ? (Głośne okrzyki : "Tak !") Tak, wy nienawidzicie go. Znowu pytam się was, czy wy lubicie Austryacki despotyzm ? (Głośne krzyki : "Nie, nie !") Czy lubicie ów despotyzm co rozćwiertował Polskę, zdławił Węgry, i zamordował Włochy ? Czy lubicie ów despotyzm ? (Przedłużone krzyki : 'Nie !") Nie, wy nie lubicie go. Jeżeli zatém nie lubicie go, niechże potężne słowo Ludu Angielskiego zostanie prawnie wypowiedziane niebiosom i niżéj przed pałacem Westminsterskim (przed parlamentem), albowiem niebezpieczeństwo stuka do drzwi waszych. Anglia ma być poślubiona Austryackiemu despotyzmowi. Anglia ma złożyć rękojmię, że wasza krew ma być wylana, i wasze pieniądze mają być wydane, dla zabezpieczenia Austryackiego despotyzmu. Panowie ! Jeżeli zastanowicie się nad początkiem, ciągiem, i rozumnym końcem obecnéj wojny, przyjdziecie do następujących wniosków :— Oto, że przez rozbiór Polski, Rosya stała się niebezpieczną dla świata. Oto rozbiór Polski sprowadził Rosyę do Księstw Naddunajskich, a stamtąd do mojéj własnéj Ojczyzny— do Węgier. Oto przytłumienie Węgier przez interwencyę Rosyi było szczeblem do dzisiejszego chciwego zamachu Cara. Każde dziecie w Europie wie o tych faktach. Gdyby Anglia nie była zaniedbała swego obowiązku w przeszłych wypadkach— gdyby Anglia nie zezwoliła była na zabór Polski— gdyby zaprotestowała była przeciw wmięszaniu się Rosyi do Węgier, zamiast zachęcania jéj do tego— tak, zachęcała, przez oświadczenie uroczyste, urzędowe, że 'Anglia nie ma żadnego zdania do wyrażenia w téj sprawie'— bylibyście oszczędzili sobie niebespieczeństwa i ofiary obecnéj wojny, bez wyłożenia jednego Angielskiego szylinga, bez przelania jednéj kropli krwi Angielskiéj. (Oklaski.) A czy Turcya jest potrzebną dla bezpieczeństwa Europy, i czy Turcya ma być zachowana, i czy Rosya ma być powstrzymana ? Otóż albo niema szczerości w wyznaniu, albo niema żadnego politycznego znaczenia w zamiarze, bez Polski odbudowanéj jako narodu niepodległego, i bez Węgier niepodległych i wolnych. (Głośne oklaski.) Niech ktokolwiek zastanowi się nad naturą złego i nad sposobami zaradzania mu—a imie Polski i imie Węgier musi stawić się przed jego ducha. Poćwiertowane członki piérwszéj i blada zakrwawiona twarz drugiéj, jako duch Banka z grożącym palcem, muszą zjawić się przed jego oczyma. (Oklaski.) A przecież ci, w mglistém powietrzu tajnéj dyplomacyi zamykają oczy przed wznoszącém się widmem, i usiłują uśpić swe sumienie w mniemaniu, że przymrużenie ich własnych oczu sprawi to że grożący palec zniknie. (Oklaski.) Panowie, na dziwne sprzeczności (anomalie) można w waszéj Anglii napotkać. Któż jest ta pokorna osoba, która ma zaszczyt przemawiać do was w téj chwili ? Jakkolwiek skromny i bez zarozumienia jestem— jednak tém co zrobiłem, i tém czém byłem, i tém czém jestem, ja w istocie jestem żywym protestem przeciw najazdom Rosyi i przeciw despotyzmowi Austryackiemu. (Oklaski.) A któż jest Franciszek Józef austryacki ? On to jest tym człowiekiem, który w swoich skrwawionych rękach trzyma poćwiertowane członki Polski. On to jest tym człowiekiem, który zdradził każdą prowincyę swego państwa, który wywieszał przed ich oczami uroczyste przyrzeczenie konstytucyi, i on to jest tym człowiekiem, który ze sprzysiężeniem i z bronią napadł na prawa i byt Węgier , który szerzył pożogi, śmierć i spustoszenie po całym kraju, i zawezwał siły obcego despoty do jego podbicia. On to jest tym człowiekiem, który zamordował Węgry i Włochy. (Głośne oklaski.) A przecież świat cały widział, jak miliony ludu Angielskiego witały okrzykami radości moją skromną osobę, a przeklinały Franciszka Józefa Austryackiego. Czasem—jakto rzecz się miała z poczciwemi fornalami Barclaya i Perkinsa (oklaski i śmiech), było coś więcéj w dodatku, jak przekięstwo. Świat cały widział jak burmistrze, ławnicy, korporacye, delegacye i stowarzyszenia, całe gminy i wszystek lud Angielski wyrażały w blisko 120 adresach swoje pochwały mego postępowania odpornego przeciw najazdowi Austryi, i swe spółczucie z krzywdami mojéj ojczyzny, wzywając mnie, abym był wesołéj myśli, i wierzył że dzień wymiaru sprawiedliwości nadejdzie. (Oklaski.) Z drugiéj strony słyszeliśmy pochwały na cześć Franciszka Józefa, jako wspaniałomyślnego księcia, i młodą nadzieję swego państwa ; słyszeliśmy wynoszony pod niebiosa szlachetny zdrowy rozsądek odważnego młodego Cesarza , i widzieliśmy poważnych ludzi Anglików schlebiających mu, i starających się o jego względy i przyjaźń. I obydwie te rzeczy przytrafiły się w jednéj i téjże saméj Anglii. Mniejszą byłoby jeszcze rzeczą, gdyby to była różnica w indywidualnéj opinii. Ale rzecz się tak nie ma. Oto Anglia przyprowadzoną jest do tego punktu, że działać musi albo w jednym, albo w drugim z tych dwóch przeciwnych sobie kierunków. Albo przeciw ciemiężcom, albo przeciw uciemiężonym— zawsze działać musi, to jest pewna. (Oklaski.) Teraz mniemam, że czyn Anglii musi być obpowiednim woli Anglii. A zatém kwestya jest, która z nich jest Anglią ? Czy ta, co spółczuje z wolnością i z uciemiężonemi, a złorzeczy zarazem despotom i ciemiężcom ? Czyli téż ta, co spiskuje przeciw wskrzeszeniu uciemiężonych narodowości, i stara się o przyjaźń i o przymierze z ciemiężcami ? Która z tych dwóch jest Anglią ? Nie jestto kwestya dla mnie do roztrzygnienia. Lecz tyle wiem, że Lud Angielski jest Anglią. (Oklaski.) Oprócz Ludu, wiem o dostojnikach, o reprezentantach, o urzędnikach i sługach Anglii ; lecz niewiem o żadnéj innéj Anglii. Anglia— jestto naród. Od takiéjto Anglii, nawet Jéj KMość wasza Królowa, nigdy nie myślała się oddzielać. Tak ! tylko Lud jest wiecznie trwały i nieśmiertelny ; lud to jest, który swoim olbrzymim przemysłem uczynił w pocie swego czoła, kraj ten tém czém jest. (Oklaski.) Lud to jest, którego szylingi i pense tworzą miliony w skarbie Angielskim ; przez który Anglia jest utrzymywana, walki Anglii staczane i polityka Anglii w wykonanie wprowadzoną ; i lud to dostarcza owych silnych ramion i odważnych serc, które staczają bitwy Anglii na lądzie i na morzu, i które krew wylewają i umierają dla honoru Anglii i dla dobra Anglii. (Głośne oklaski.) Jeżeliby rzecz tak się miała, że jeżeli Lud Angielski jest Anglią, jeżelito lud jest który ma płacić i krew przelewać, —wówczas głos ludu powinien być wysłuchany i uwzględniony w postanowieniu tego co jest wolą Anglii. Jeżeliby rzecz nie tak się miała ; wówczas nie jesteście konstytucyjnym narodem ; wasza konstytucya jest despotyzmem zamaskowanym (Słuchajcie.) Jednak, jeżeli się nie mylę, jest tam w wypowiedzeniu wojny coś o ogłoszeniu jéj 'stosownie do woli Ludu'. Mówię więc, że jest wielki czas dla Anglii, wielki czas dla świata wiedzieć, jaka jest wola ludu względem téj wojny. Panowie, nie mam zarozumienia wyrobić waszego zdania o tym przedmiocie, lecz cieszę się, że mam sposo-

żność być świadkiem tego co jest zdaniem waszém, i dowiedzieć się, czyli jestem w błędzie lub nie, co do zamiarów ludu. Mam powody do mniemania, tak z naturalnego spółczucia ku wolności, sprawiedliwości, i ku prawu, jako téż z instynktowéj znajomości faktów, że pomyślność, dobro i honor Anglii, wszystko to znajduje się na owéj drodze, iż lud ani się nie cofnął, ani się nie cofnie przed niebezpieczeństwami i ofiarami wielkiéj wojny dla téj jedynéj przyczyny, ponieważ myśli, że walczy za wolność, ponieważ wierzy, że rzeczywista korzyść dla sprawy narodowości uznanych, będzie jéj skutkiem. Mam powody do sądzenia, że dla téj tylko przyczyny, wojna jest popularną pomiędzy ludem Anglii. Czy tak jest lub nie? Raczcie mi odpowiedzieć. Czy prawdziwe lub czyli mylne jest me przypuszczenie? (Krzyki: "Tak!") Wy powiadacie 'tak' i Bóg widzi, uczciwe to było 'tak'. Dziękuję wam za to słowo. I w istocie wierzę, że gdyby to zapytanie było zrobione całemu ludowi, a lud pozostawiono wolnym do pójścia za popędem swego mądrego instynktu, wolnym od napływów i poddmuchów jakichkolwiek podstępów koteryjnych, tedy wioska za wioską, miasteczko za miasteczkiem, miasto za miastem, cztérech z pomiędzy pięciu, lud odpowiedziałby na to zapytanie wzdłuż i wszerz całéj Anglii tak samo, jak wyście to uczynili. A teraz, jeżeliby taka miała być opinia Ludu Angielskiego, a Parlament ma reprezentować wolę Ludu, jakim sposobem dzieje się, że nie usłyszeliśmy dotąd ani jednego słowa wymówionego w tym duchu? Jakim sposobem dzieje się to, że wola Ludu nie została popartą w radach Narodu? Jakim sposobem dzieje się że Anglia właśnie przechyla się na przeciwną stronę i wytęża każdy muszkuł dyplomatyczny do sprzymierzenia z wami despotycznéj Austryi? Dlaczego? Oto po prostu dlatego, że Lud Anglii nie wypowiedział swego głosu aż dopiero w téj chwili. Niechże ta wola zostanie wyrażoną, a ufam, że nie zabraknie uczciwych i prawdziwych ludzi w Parlamencie do reprezentowania jéj, i do uczynienia woli Ludu skuteczną. Panowie, niepodobną rzeczą jest mówić długo pod gołém niebem, a więc tylko to powiem, że wojna ta nie jest żadną miarą małoznaczącą. Powinniście nastawać o rzetelny skutek za wasze ofiary; powinniście nastawać aby despotyzmowi i despotom nie pozostawiono żadnéj władzy do sprowadzania na was nowych wojen przez napadanie na wolność, na prawa i niepodległość narodów. Powinniście nastawać o osiągnienie, przez obecne wasze ofiary prawdziwego i trwałego pokoju. A żaden z tych celów nie może być osiągnięty bez Polski, Węgier i Włoch przywróconych do ich praw narodowych; osobliwie zaś, przemagająca potęga Rosyi nie może być umniejszona bez Polski odbudowanéj jako narodu niepodległego w jego narodowych granicach; ani całość i niepodległość Turcyi, nie może być zapewniona bez wolnych i niepodległych Węgier. Wszystkie te cele zostałyby podkopane, jeżeliby Anglia wzięła Austryę za swego sprzymierzeńca. (Oklaski.) Wówczas walczylibyście za Austryacki despotyzm, a nie za wolność. To nie może być, i nie byłoby odpowiedniém dla was. (Oklaski.) Zatém, jeżeli zgadzacie się ze mną, że honor, interes i spółczucie Ludu Angielskiego są całkiem po stronie uciemiężonych, a nie za ciemiężcami, wypowiedźcie waszą wolę, —zaprotestujcie przeciw ślubowi Anglii z despotyczną Austryą. (Oklaski.) Podpisujcie petycye, i róbcie wszystko co możecie prawnie robić dla wolności i przeciw usłużeniu uciskowi na stałym lądzie. Wówczas, cokolwiekby się stało, przynajmniéj świat będzie wiedział, że to nie Lud Angielski pozyskał Austryacki despotyzm jako sprzymierzeńca przez swe Wiedeńskie protokuły. I zostanie zapisaném, że ludzie przemijają, lecz Lud pozostaje. Dziś wieczorem, będę miał obszerniejszą rzecz o tym przedmiocie. Spodziewam się że dziennikarstwo nie odmówi ogłoszenia jéj publicznie. (Oklaski.) Będzie to bezstronnością tylko. Czytajcie, proszę was. A teraz powiem tylko tyle na zakończenie, że byłem bardzo ucieszony ze spotkania się z wami, że wam szczerze dziękuję za zaszczyt i dobroć jakąście dla mnie okazali, i proszę Boga, aby was i waszych pobłogosławił, i nagrodził waszą ojczyznę błogosławieństwem trwałéj prawdziwéj wolności, chwały i szczęścia, za dobro, jakie możecie zdziałać dla narodów które cierpią pod uciskiem i despotyzmem. (Ogromne oklaski.)"

Po téj mowie, okrytéj trzykrotnémi oklaskami, zabrał głos St. Worcel, delegowany Centralizacyi T.D.P. w którym przedstawiwszy treściwie nikczemność i okropność zbrodni dokonanéj na Polsce, za spólną zmową Rosyi, Austryi i Prus, przebiegł wysilenia Polski, dowodzące długim szeregiem ciągłych powstań, narodowéj jéj żywotności,— a rozwinąwszy obraz, i w téj chwili, podobnéj jéj gotowości, dowodził zgromadzeniu że niéma innego sposobu do zaszczytnego a pomyślnego zakończenia obecnie toczącéj się wojny na Wschodzie, jak dopomożenie Polsce do odzyskania jéj praw i niepodległości w jéj przedrozbiorowych granicach ,— a do czego Polska nietylko ma prawo, ale poświęcenie i siły, którym dopomodz aby się objawiły i rozwinęły, dziś do Ludu Angielskiego należy. Po przymówieniu się tem, przyjętém z największym zapałem i spółczuciem, P. *Alcock* wniósł drugą rezolucyę:

"Ze według zdania obecnego mityngu, podbój i rozbiór Polski był czynem najoczywistszego i najwięcéj zbrodniczego łupieztwa, i że Zachodnie mocarstwa, zezwalając nań, popełniły błąd, i zasłużyły na naganę,—że wskrzeszenie Polski jako narodu niepodległego, byłoby najpewniejszą zaporą przeciw dalszemu szerzeniu się moskiewskich najazdów i kontynentalnego despotyzmu, że zatém dla osiągnienia tych celów, petycya w formie przedstawionéj powinna być przesłana do obu Izb Parlamentu z żądaniem, aby pomoc była dana Polsce, i ażeby obecnéj wojny nie zakończono, dopokąd Polska nie zostanie przywróconą i zabezpieczoną."

Następnie, P. *Wostenholm* odczytał petycyę przeznaczoną do przesłania i przedłożenia obu izbom parlamentowym, a to w słowach następujących:

"Że aż do początku 18 wieku, Polska tworzyła przedmurze dla Europejskiéj wolności, stawiając, jakto często czyniła zaporę przeciw napadom hord Muzułmańskich, które w przeciwnym razie byłyby zalały całą środkową Europę, że tylko przez uszczuplenie tego narodu, i następny upadek jego potęgi, Rosya postawiona była w możności i ośmieliła się przybrać postawę i politykę nieprzyjazną dobru, postępowi i wolności Europejskiéj.

"Że przymierze zawarte pomiędzy Rosyą, Austryą i Prusami, dla rozebrania i podzielenia tego kraju, było niczém nieusprawiedliwionym napadem, szkaradnym rozbojem, i najjawniejszém pogwałceniem prawa Narodów.

"Że podający petycyę uważają to jako dziwne zjawisko, że mogło być dozwoloném bez najmniejszego oporu, aby 23,000,000 najmężniejszego Ludu w Europie, zawleczono pod żelazne jarzmo trzech despotycznych mocarstw, i jego bujne ziemie podzielono i powcielano bez czynnego wmieszania się do tego Mocarstw Zachodnich,—sądząc, że gdyby te mocarstwa użyły były swego właściwego wpływu, nigdyby ta niesprawiedliwa grabież nie mogła była być dokonaną.

"Podający petycyę wierzą, że te 23,000,000 Ludu Polskiego pewne poparcia i pomocy, jakich od nas spodziewać się uważają się być w prawie, są przygotowane do korzystania z obecnéj wojny dla podjęcia wielkiego i skutecznego wysilenia w celu odzyskania praw narodowych, których wydarcie było dla nich i dla Europy stratą nieodżałowaną.

"Podający petycyę zatém, usilnie pozedstawiają wam, Izby Szanowne, w chwili, kiedy Anglia, Francya, i Turcya są w wojnie z Rosyą, z najpotężniejszym Polski ciemiężcą, który trzyma w niewoli i pod obuchem najsroższéj tyranii i despotyzmu 16,000,000 jéj Ludu, że obecna chwila jest najwłaściwsza do dania Polsce téj pomocy i wsparcia, które my, jako Anglicy jesteśmy zobowiązani dawać uciemiężonym.

"Wasi podający petycyę, życzyliby sobie zwrócić uwagę waszą Szanowne Izby na to, o ile korzystniejszém byłoby dla nas przymierze z niepodległą Polską, która w swojéj historyi z powodu wierności w dotrzymywaniu niezłomnie traktatów weszła w przysłowie, od zawierania sojuszów z walącym się despotyzmem, którego nieszczerość w tylu razach została dowiedziona.

"Wasi podający petycyę zatém, usilnie i z całego swego przekonania robią wam Szanowne Izby, to przedstawienie, ażeby pomoc dana była Polsce do postawienia jéj w możności odzyskania swéj narodowéj niepodległości i aby obecna wojna nie została zakończoną, aż dopokąd ten cel nie będzie całkowicie i nieodwołalnie osiągnięty i zapewniony."

Petycya powyższa, poddana pod głosowanie zgromadzenia, przyjętą została jednozgodnie.

W końcu P. *Harvey* wniósł rezolucyę, aby ustanowić czynny i stały Komitet do zbierania składek, oraz dalszego popierania sprawy Polskiej w porozumieniu i w łączności z Centralizacyą T. D. P. w Londynie. P. *Wostenholm* poparł ten wniosek, mówiąc; że jakkolwiek świetną była obecna demonstracya, i zapał okazano wielki i szczéry, trzeba więcéj do skutecznego wykonania przedsięwziętych zamiarów — trzeba Polsce wyssanej podatkami przez trzech nienasyconych zaborców, przyjść z pomocą pieniężną. Rezolucyę tę, poddaną pod głosowanie, przyjęto z oklaskami i jednogłośnie,— poczém mityng pod gołém niebem zgromadzony, zakończył się wśród ogromnych okrzyków i oklasków na cześć Polski, oraz Koszuta i Węgier.

(O mityngu wieczornym nastąpi.)

DALSZE PRZYSTĄPIENIA

DO AKTU Z ROKU 1834

przeciw ADAMOWI CZARTORYSKIEMU

JAKO WYOBRAZICIELOWI SYSTEMU ARYSTOKRACYI.

LISTA TRZECIA PODPISÓW Z ROKU 1854.

"*Wychodźcy Polscy, ujrzawszy z zadziwieniem: iż Adam Czartoryski, poważa się działać w interesach Emigracyi, na szkodę jéj całości i przeznaczenia; i zważywszy, że niewiadomość o uczuciach jakie obudza w rodakach, postępowanie tego człowieka w Rewolucyi i Emigracyi, może wprowadzić w błąd najszczerszych przyjaciół sprawy Ludu Polskiego, mają za obowiązek publicznie ogłosić, iż tenże Adam Czartoryski, nietylko nie posiada ich zaufania, ale uważany jest za nieprzyjaciela Polski.*"

XII. *Londyn*, dnia 21go Maja 1854 roku.—Józef Bryniewicz,—Ludwik Czerniecki,—Julian Cześnicki,—Michał Domagalski,—Józef Edw.-Włodz. Kropiwnicki,—Antoni Marcinkiewicz, — Kazimierz Paprocki, —Jan Szutkiewicz,—Henryk Klem,—Ludwik Bulewski,—Józef Łopaciński,—Bogumił Tworkiewicz,—Julian Laskowski,—Antoni Zabicki,—Ludwik Oborski.

XIII. *Birmingham*, d. 3go Czerwca 1854 r.—Mikołaj Krete,—Stanisław Kropiński,—Aleksy Maleski.

XIV. *Liverpool*, d. 4 Czerwca 1854 r.—Adam Mizerski,—Józef Dzikowski, —Jan Koriat,—Dyonizy Tefelski,—Jan Machnikowski,—Ignacy Nowacki, —Władysław Rosiecki,—Józef Wolfe.

XV. *Leicester*, d. 10 Czerwca 1854 r.—Kazimierz Karpiński.

XVI. *Northampton*, d. 11 Czerwca 1854 r.—Roman Sierosławski.

XVII. *Sheffield*, dnia 12go Czerwca 1854 r.—Antoni Halski,—Szymon Rejowski.

XVIII. *Leeds*, dnia 12 Czerwca 1854 r.—Józef Gromadzki,—Konstanty Bednawski,—Franciszek Kaczyński,—Henryk Pisarek.

XIX. *New-Castle-on-Tyne*, d. 12 Czerwca 1854 r.—Erazm Strzelecki.

XX. *Nottingham*, dnia 18. Czerwca 1854 r.—Konstanty Saski.

XXI. *Preston*. dnia 20. Czerwca 1854. r.—Antoni Górnisiewicz.

XXII. *Blackburn*. dnia 3. Lipca 18 4. r.—H. Michał Jaworski,—Paweł Martyński,—Leon Różycki.

XXIII. Ameryka, *New-York*, dnia 13. Czerwca 1854. r.—Marcin T. Skawiński,— Stanisław Wilamowski,— Aleksander Raszewski,— Stanisław Kamiński,— Andrzéj Bohuszewicz,— Józef Gustanowicz,—Józef Balon,— Adam Kojanowski,— Karol Latkowski,— Władysław Cedrowski,— Józef Kiczman,— Teofil Lessen,— Ludwik Szpaczek,— Ignacy Ziomecki,— T. Kollerak,— Przygodziński,— J. Wiśniowski,—Franciszek Binder,— Feliks Przylibski,—Leon Koźniakowski,— Hipolit Gustowski,—Antoni Nowicki, —Ksawery Przyłuski,—Ludwik Metz,—Jan Mokrzycki,—Szymon Nowiński, —Szymon Antoni Leszczyński,—Ignacy Gąsowski,—Walenty Hentzel,— Szymon Szmith,—Walenty Zadęcki,—Mateusz Siwiński,—Karol Grundman, —Konstanty Kuczewski,—Józef Medyński,—Ignacy Majewski,—Barwicki —H. Sommmer,—Szczepanowski,—Józef Kański,—J. Głoskowski.

	Lista dawna..	3,076
Obliczenie.	—Lista obecna (XII, XIII, XIV, XV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII, XXIII) ..	81
	Ogół	3,157

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Turcya. Klęska Moskali pod Sylistryą nie podpada już żadnéj wątpliwości. Wojska Rosyjskie odstąpiły od Sylistryi i cofnęły się na lewy brzeg Dunaju, zatrzymując tylko załogi w warowniach Maczyna, Isakczy, i Tulczy. Według ostatnich wiadomości, armia najezdnicza, zmniejszona o 50,000, przez choroby i straty w bojach, koncentruje się w Mołdawii, z główną kwaterą w Jassach, pod tymczasowém dowództwem Danenberga; Paszkiewicz albowiem, według jednych w skutku kontuzyi, a według innych zniechęcony, złożył dowództwo w ręce Gorczakowa, Ludersa i Schildera, z których ostatni z ran umarł, a dwaj zaś drudzy ciężko są ranni. Z Wołoszczyzny ustąpili podobnież Rosyanie, a ich miejsce zajęli Austryacy. Dzienniki rządowe Angielskie i Francuzkie, widzą w tym kroku przerzucenie się Austryi na stronę przymierza Zachodniego, i tak mniemać możnaby było, jeżeliby to przymierze miało być w tajnéj zmowie z Mikołajem. Prawdopodobniéj, wejście Austryaków do Wołoszczyzny, będzie powtórzeniem zdrad przez Austryę dokonanych na Polsce, kruczkiem Meternicha z pozorem przeciw-rosyjskim, a w istocie odwdzięczeniem się, wypłatą długu należnego za pomoc w Węgrzech, skrzydłem lewém lub prawém, aryergardą albo awangardą armii Mikołaja, podług tego, jaki ta front przyjąć będzie musiała. Austrya w r. 1849 nie mogła dać rady Węgrom. Pobita, zawezwała pomocy Rosyi, i Rosya ją dała. I jakżeby Austrya, Rosyi nie mogącéj dać rady Turkom i pobitéj pod Sylistryą na głowę, nie miała się dziś tąż samą wypłacić monetą? *Qui vivra, verra.*—Kto dożyje, zobaczy,

—Gazeta Kolońska przedstawia stan armii rosyjskiéj rejterującéj w najzupełniejszym rozkładzie. Żołnierze ciągną bandami przez Wołoszczyznę rabując i niszcząc wszystko, co się im pod ręce nawinie. Nawet własnych oficerów mordują, jeżeli ci chcą użyć względem nich surowości. Dziennik angielski Times, zwykle dobrze informowany w sprawie Wschodniéj, napomyka, że według korespondencyj świéżo odebranych : kule od których ranni byli jenerałowie rosyjscy, nie padły z szeregów Tureckich,

Bałtyk. Nareszcie połączona flota baltycka, po bezskuteczném bombardowaniu małych portów rosyjskich, rozsianych po różnych wyspach i brzegach, i schwytaniu kilkunastu statków kupieckich, posunęła się ku Kronstadtowi, i 24 Lipca zarzuciła kotwicę pod Seskaer o dziesięć mil od Kronstadtu.

Polska. Wojska rosyjskie w znacznéj części opuszczają Polskę ciągnąc ku południowym granicom. W Warszawie mnóstwo właścicieli domów bliższych cytadeli odebrało polecenie opuszczenia ich natychmiast, celem rozszerzenia fortyfikacyj w téj stronie. 150 domów już zburzono.

Hiszpanija. Powstanie militarne wybuchło w Madrycie, na którego czele stanęli jenerałowie O'Donnell, Ros d'Olano, Morino i inni, zdając się z partyi Narwaeza. Powstańcy nie mogąc się utrzymać w Madrycie, udali się na prowincye, i 3 Lipca byli w okolicy Aranjuez. Dotąd powstanie to manifestuje się okrzykami: Niech żyje Królowa! Precz z Ministrami.

JAKUBOWSKI HENRYK umarł w Paryżu 27go Maja 1854 r. Kilka szczegółów męczeńskiego żywota jego, podajemy z udzielonego nam listu:

"*Jakubowski Henryk* urodził się 1804 r. w Galicyi, gdzie mieszkała pierwotnie jego rodzina, niegdyś dosyć zamożna, szczególniéj przez posiadłości na Wołyniu. Później, z matką wdową i z wujem, osiedlił się w Lubelskiém, około Zamościa, we wsi Wronowie i Huniatyczkach, ich własnością będących. Chodził do szkół w Lublinie, a ukończywszy je w 1823 r. oddał się przez upodobanie Filologii, a po latach trzech, prawu, z którego złożywszy examen magistrowski w 1828 r. wszedł do Ministeryum Spraw Wewnętrznych. Powstanie 1830 r. zastało go w témże Ministeryum Referentem w wydziale Prawnym, a w czasie powstania pracował początkowo w Kancelaryi Sejmowéj, a następnie w Ministeryum Oświecenia przy Lelewelu. Należał on przed 29^m^ Listopada do téj czynnéj młodzieży, która karmiąc się przeszłą świetnością Polski, a niezaspokojona owoczesném jéj położeniem, zdążała przez wszystkie myśli i czyny do wybuchu 29° Listopada, która późniéj chciała ratować zawiedzione wysilenie narodu przez energiczniejsze poparcie wojny i zainteresowanie w niéj mas Ludu, a w końcu niezrozpaczona jeszcze o świętości narodowéj sprawy, poszła na tułactwo, szukać dla niéj sprzymierzeńców w spółczuciu Ludów. Jakubowski, przybyły między pierwszymi na ziemię francuzką, znalazł się bardzo naturalnie w gronie przyjaciół i towarzyszów swoich, członkiem zawiązującego się wkrótce Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Prócz tego Towarzystwa, w żadnym innym związku i kombinacyi emigracyjnéj nie był. Jemu tylko całą duszą oddany, członek naprzód kompletu paryzkiego, kilkakrotnie późniéj członek Centralizacyi, albo w przerwach, jéj pomocnik i korespondent, dotrwał w nim aż do wypadków r. 1846. W r. 1849 wyjechał do Galicyi, gdzie pierwszym dla niego ciosem w uczuciach rodzinnych była śmierć matki, poprzedzająca kilku tylko chwilami jego tamże przybycie. Odtąd zaczynają się dla Jakubowskiego jakieś trafy i splątane przeciwnościami położenia, z których wydobyć się już nie mógł. O przyaresztowaniu jego w Krakowie, więzieniu w Teresienstadt i stracie jedynego zasobu jaką poniosł w podróży,—o pobycie przez rok przeszło w Algierze a późniéj w Marsylii,—o niepomyślnéj przejażdzce w Poznańskie, przerwanéj uwięzieniem w Berlinie,—o wydaleniu z Francyi i tułactwie po Jersey i Londynie,—o podróży z powrótem do Francyi i uwięzieniu w Boulogne z odstawieniem znów do Anglii,— o okropném wreszcie tam jego położeniu, mówić nie będę, bo to przyjaciołom i nieprzyjaciołom jego wiadomo. Były to jednak przeciwności i prześladowania nad siły tego, który tylko udzielającém się życiem przyjaciół i wzajemnie oddawanemi posługami, nawykł był oddychać. Słyszałem, że pobłażająca dla jego słabości, i pochodzących stąd zboczeń, życzliwość dawniejszych publicznego i prywatnego życia jego przyjaciół i kolegów, nie opuściła go aż do końca. Ale do rzadkich zdarzeń w położeniu naszém, policzyć należy tę prawdziwie macierzyńską pieczołowitość ciotki jego i siostrzenicy Pani Wąsowicz z Galicyi, które go, wśród zatwardziałego milczenia bliższych członków rodziny, na spólnym majątku po matce osiedlonych, wylaniem najserdeczniejszych uczuć przywiązania i zasiłkami z ich strony ratować nie przestawały. Cześć tym poczciwie dochowanym uczuciom rodzinnym, a które bodajby były przykładem i przypomnieniem dla tych, którzy je zaniedbali". T. M.

O opłatę, na obecny dziewięcio-numerowy oddział, w ilości jak dotąd, to jest: w Anglii szyl. 3, we Francyi fr. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6,—upraszamy bez zwłoki, następny bowiem numer tym tylko prenumeratorom przesłanym będzie, którzy należność swą złożą.

ZMIANA W ADRESIE.

Adres do *Demokraty* i do Centralizacyi pozostaje jak dotąd, tylko zamiast N^r^ 38 trzeba kłaść N^r^ 36, czyli pisać : *Mr.* Żabicki, 36 *Regent Square Gray's Inn Road, London.*.

Londyn, 36, Regent Square. W Drukarni Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.